

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE

LISICKI: Półprawdy Grassa M. KARNOWSKI kontra SKWIECIŃSKI: Czy to był zamach? SEMKA: Kres Kościoła łagiewnickiego
PLUS: Zybortowicz o tuskokraju | Teraz Bond broni też Polski | Wspaniałe stare książki podróżnicze | Jak zostać fotografem

NAKLAD 220 900

NR 16(63)/2012 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAŻAM RZE

UWAZAMRZE.PL

PONIEDZIAŁEK-NIEDZIELA, 16-22 KWIETNIA 2012

I N A C Z E J P I S A N E

DONALD TUSK

Szef rządu ma problemy z kontrolowaniem sytuacji i siebie samego

Utrata mocy



MAROKO

KRAJ, KTÓRY CIĘ PRZENIKA



MAROKO

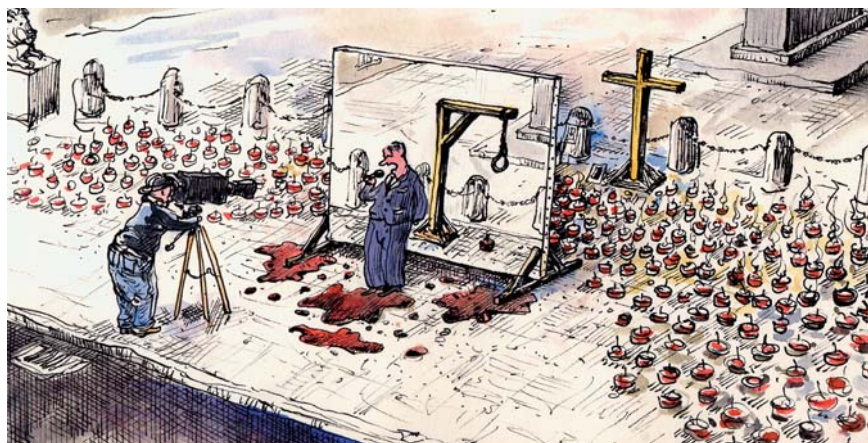
www.visitmorocco.com

Kup książkę

TRAVEL FOR REAL

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Prawda czasu, prawda ekranu



Między ślepotą a sumieniem



WSTĘPNIAK

Paweł Lisicki

Guenter Grass napisał wiersz. Nie on jedni, dalebóg, nie sposób czasem zrozumieć, dlaczego ludzie to robią.

Wiersz Grassa jaki jest, każdy widzi. Sam niemiecki noblista wyjaśniał, że napisał, bo musiał, a musiał, bo ruszyło go sumienie, sumienie zaś ruszyło go, bo nie mógł dłużej znieść obłudę, obłuda nie jest jakąś obłudą w ogóle, tylko obłudą konkretną, nazwaną i napiętnowaną, a mianowicie przynależy do Zachodu i polega na tym, że Zachód toleruje zagrożenie dla pokoju, jakie stanowi Izrael, a wygraża produkującemu bombę atomową Iranowi (uff, zdanie to nieco przydługie, ale tak tylko można oddać specyfikę twórczości niemieckiego poety). By rzecz ująć krótko: dwa państwa robią to samo, ale to, co uchodzi jednemu (Izraelowi), staje się powodem potępienia drugiego (Iranu) – oskarża poeta. A powinno być odwrotnie, bo z jednej strony jest groźne „mocarstwo atomowe Izrael”, z drugiej biedny „zmuszany do owacji naród irański”.

Poezja Grassa wywołała powszechne oburzenie. Izrael uznał pisarza za persona non grata. Wielu oskarżyło go o antysemityzm i wytknęło mu wojenną przynależność do Waffen-SS. Grass broni się, twierdząc, że on jedynie krytykował politykę zagraniczną Izraela prowadzoną przez Beniamina Netanjahu, a to jeszcze antysemityzmem nie jest.

Prawda. Tylko problem z Grassesem polega na tym, że to prawda nie całkiem albo też nie

cała, albo – by użyć bardziej poetyckiej frazy – prawda, która przedstawiona tak, jak to robi niemiecki autor, staje się półprawdą, ćwierćprawdą, aby szybko okazać się po prostu nieprawdą.

To, co budzić musi największy sprzeciw, to fakt, że sumienie Grassa nie zauważa zasadniczej inności obu państw. To nie Izrael odbiera Iranowi prawo do istnienia; to nie Izrael delegitymizuje Iran. Izrael jest – przy wszystkich ograniczeniach – jedynym demokratycznym państwem na Bliskim Wschodzie zapewniającym podstawowe prawa obywatelskie. Jest przyczółkiem zachodniej cywilizacji, państwem żyjącym w stanie permanentnego zagrożenia. Nie trzeba być entuzjastą retoryki Netanjahu, ale jak można porównywać jego słowa z propagandą prezydenta Mahmuda Ahmadińżada? To przecież ten ostatni konsekwentnie twierdzi, że Holocaust stanowił fałszywy pretekst do stworzenia reżimu syjonistycznego i że zagłada Żydów była mitem. To ten ostatni wzywał do wymazania Izraela z mapy świata. Gdzie Grass znajdzie podobne wezwania po stronie Izraela?

Przykro to zatem powiedzieć, ale nie sumienie podyktowało Grassowi oskarżenia ale, obawiam się, ślepotą. Pojawia się ona coraz częściej w wypowiedziach innych autorytetów zachodniej lewicy, a jej powodem jest, mniemam, coraz większe oderwanie od korzeni, coraz większy brak zrozumienia wspólnych dla Zachodu wartości. Nic dziwnego, że z takiej perspektywy nie ma różnicy między państwem wolnym a autorytarnym reżimem. ■

UWAŻAM RZE

16–22 IV 2012, numer 16(63)

TEMAT TYGODNIA

14 Cudotwórca traci moc.

Samotny, sfrustrowany, neurotyczny – tak widzą Donalda Tuska politycy PO i PSL
PIOTR GURSZTYN

20 Ten system upaść musi

RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

KRAJ

24 Autorytety na pilota. Z dziejów medialnej hipokryzji

KRZYSZTOF FEUSETTE

28 Tak to działa w tuskokraju.

Rozmowa z prof. Andrzejem Zybertowiczem
JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

32 O trzech takich, co pozwały Rosję. Katyń przed Trybunałem Praw Człowieka

EWA ŁOŚIŃSKA

35 Dzieje pewnego złudzenia, czyli koniec idei Kościoła łagiewnickiego

PIOTR SEMKA

38 Nienawiść jak kromka chleba. Sylwetka Kazimierza Kutza

ŁUKASZ ADAMSKI

40 Nowa wspaniała historia (poprawiona). Co przemilcza się w nowych podręcznikach?

ANDRZEJ NOWAK

44 Władzo kochana, proszę mnie zamknąć!

JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAL

KULTURA

46 Podróże niepoprawne

KRZYSZTOF MASŁOŃ

50 Wieje wiosna. Rozmowa z Andrzejem Rosiewiczem

RYSZARD MAKOWSKI

54 James Bond w Kiejkutach

PIOTR GOCIEK

OPINIE

60 Powiedzcie, że to nie był zamach

MICHAŁ KARNOWSKI

63 Prawda i ideologia

PIOTR SKWIECIŃSKI

HISTORIA

70 Piękna choroba. Fragment książki „Pióro. Autobiografia literacka”

MAREK NOWAKOWSKI

73 Pomniki wdzięczności natychmiast! Jak powstały mauzolea chwały Armii Czerwonej?

MACIEJ KORKUĆ

ŚWIAT

76 Pokój wygrywa się siłami zbrojnymi. Rozmowa z Johnem Lehmanem, doradcą ds. obrony Mitta Romneya

PIOTR WŁOCZYK

79 Marzenie o lepszym życiu.

Indie chorują na brak lidera

PAULINA WILK

82 Niemoralny interes, czyli jak Niemcy handlują bronią

FILIP GAŃCZAK

BIZNES

84 Kryzys: półmetek

MAREK MAGIEROWSKI

88 Kredyty hipoteczne. Krajobraz po rekomendacjach

PIOTR CEREGRA

ŻYCIE I NAUKA

92 Polowanie na zdjęcia

PAWEŁ GADACZEK

ŁYSA PRAWDA

99 Dołoj gramotnyje

WALDEMAR ŁYSIAK

„Co piszczy w mediach” – codziennie na stronie www.uwazamrze.pl

Przeglądy przygotowują publicyści „Uważam Rze”:
Rafał Ziemkiewicz, Bronisław Wildstein, Piotr Semka, Piotr Zaremba, Krzysztof Feusette, Marek Magierowski, Piotr Gociek

Jak oni do nas i do siebie mówią?

Mimo iż nie mam wielu lat i mogę zostać potraktowana niepoważnie, chciałabym poruszyć sprawę kultury wypowiedzi naszych polityków. Włączam wiadomości i co widzę? Widzę niedojrzałych mężczyzn rzucających obelgami w różnych kierunkach. Powiedzmy sobie szczerze, gdy patrzę na to, co robią z siebie ministrowie czy posłowie, jest mi wstyd. Wstyd mi za tych wykształconych ludzi. Dla wielu osób w kraju politycy są osobami inteligentnymi oraz ułożonymi. Rozumiem, że trudno jest czasem utrzymać emocje, ale powiedzmy sobie szczerze – od niektórych trzeba wymagać więcej. Polityk powinien być człowiekiem, powinien wykazywać najlepsze cechy ludzkie. Tymczasem co prezentują ci ludzie? Co oni pokazują swoją osobą? Ja, jako młoda dziewczyna poszukująca autorytetu, uważam, że nie są oni godni niczyjej uwagi. To zwykle ośmieszanie się. Wiem, że mogę zostać nazwana „niewychowaną małolatą”, ale chciałabym żyć w kraju, w którym żyje się dobrze i którym rządzą osoby na poziomie, które mogą cokolwiek sobą reprezentować.

Z poważaniem, Maria Jurasz, lat 15

Pani Mario, po pierwsze każda opinia, każdego czytelnika, jest dla nas cenna. Czyta nas wielu młodych ludzi i sądzimy, że dlatego także, iż traktujemy ich poważnie, zapraszając do myślenia i spokojnej oceny rzeczywistości, a nie serwując – jak większość mediów – prymitywną propagandę sukcesu, jakże odmienną od codziennego doświadczenia wielu ludzi. A co do polityków, to ma pani rację. Niestety, niekiedy wulgarność jest świadomie używanym narzędziem dyskredytacji przeciwnika, odarcia go z godności. To właśnie, za zgodą Donalda Tuska, robił Palikot wobec śp. Lecha Kaczyńskiego. I się tym chwalił. Smutne. Serdeczne pozdrowienia!

III Rzeczpospolita Obojga Narodów

Dwa lata temu, 18 kwietnia 2010 r., była słoneczna niedziela. Z medialnego szumu udało mi się wyłowić tylko to, że msza żałobna w bazylice Mariackiej odbędzie się o godz. 14. Czyli na trasie konduktu na Wawel trzeba się znaleźć najpóźniej wtedy. Pojechałem rowerem (...). Mijałem tłumy spacerowiczów, pikniki na trawie, budki z napojami i watą cukrową. Słowem – nastrój niczym z „Campo di Fiori” Miłosza. Myślałem nawet, że pomyliłem godziny. Ale potem była już wielka rzeka

Ufam Rosji!



ludzi. Szła w milczeniu, często całymi rodzinami, z dziećmi. Zatrzymaliśmy się wszyscy i czekaliśmy kilka godzin, patrząc na ogrodzoną pustą przestrzeń od kościoła na Skalce po ujście Grodzkiej. Wreszcie pojawił się w oddali kondukt skręcający z Grodzkiej w Podzamcze, na początku dwie trumny okryte narodowymi flagami, w tym pierwsza z orłem. Staliśmy wszyscy jak sparaliżowani. I w tej ciszy usłyszałem pojedynczy słaby głos stojącego obok mnie staruszka, intonujący „Jeszcze Polska...”. Oblała mnie fala gorąca, natychmiast podchwyciłem i słowa „nie zginęła”; śpiewaliśmy już we dwóch. A potem już cała ulica. Teraz uświadamiam sobie, że był to ostatni raz, gdy słyszałem polski hymn.

Stefan Płażek, adwokat

Dziękujemy za to piękne świadectwo. W rocznicę kwietniowych pogrzebów pamiętajmy, prosimy, o modlitwie za dusze ofiar Smoleńska.

Przemilczane marsze w obronie życia i rodziny

Niezwykle ważne dla mnie, jako 20-latką, jest to, że stanowicie jeden z niezliczonych tytułów, dzięki któremu mogę kształtować w sobie takie wartości jak: Bóg, honor, ojczyzna. W większości mediów, jeżeli się porusza te tematy, to wyłącznie w celu oplucia i wyszydzenia, a ideowców spycha się do podziemia. A propos podziemia, identycznie traktuje się bliski mi temat obrony życia. Czy słyszeliście państwo w telewizji (poza TV Trwam, na początku prowadziła transmisję live) o tym, że największy w Polsce Marsz dla Życia, gdzie (mimo marnych nakładów finansowych i żadnego zaplecza medialnego) w ubiegłym roku na ulice wyszło 15 tys. osób,

w dominującej większości młodzież i ludzie w średnim wieku, odbył się w Szczecinie albo o całorocznej, pełnej determinacji pracy organizacji przedsięwzięcia przez ponad stuosobową grupę młodzieży z Civitas Christiana?

O tym się nie mówi, a o redaktorze Blumsztajnie, który to na niewielkim „pikniku” ateistów i lewicowych „postępców” ogłosił wszem i wobec prawo do swojego brzucha (sic!), grzmią media od lewa do prawa. Do tej pory w „URz” ukazał się, jak dobrze pamiętam, tylko jeden obszerniejszy artykuł na ten temat. To zdecydowanie za mało. Jako że jestem wychowany w rodzinie wielodzietnej (co można poznać choćby po liczbie kupowanych „Uważam Rze” – dwie sztuki tygodniowo – i oczywiście siódemce młodszego rodzeństwa), dostrzegam to nie jako patologię czy coś nienormalnego, ale jako łaskę i dar od Stwórcy. Taka rodzina niewątpliwie ubogaca, a zasada „homo homini lupus est” szybko zamienia się w „homo homini Deus est”. Nie przez przypadek też jestem związany z organizacją największego Marszu dla Życia w Polsce, który wyruszy w niedzielę 22 kwietnia o godz. 15 ze szczecińskich Jasnych Błoni (www.marsz.szczecin.pl).

Z wyrazami uznania, Konrad Szczerbik

Panie Konradzie, ma pan rację: rodzina, rodzeństwo to wielka łaska. Jakże szkoda ludzi, którzy z własnego wyboru (co innego, gdy nie ma takiej możliwości) nie chcą mieć dzieci lub nie chcą dużej rodziny. Praca, kariera – to wszystko przemija. Bywają chwile lepsze i gorsze. Ale dzieci, dobrze wychowane, są wielką radością i łaską właśnie. Zaproszenie na marsz niniejszym przekazujemy, gratulujemy pięknego zaangażowania!

Wykorzystaj

osiągnięcia naszych konstruktorów

Konstruktorzy Audi od lat wyznaczają trendy w dziedzinie techniki, a teraz wiele ich innowacyjnych rozwiązań jest dostępnych w standardzie – w modelach Audi Prime Line z bardzo korzystną ofertą finansową.

Na przykład Audi A3 Sportback Prime Line bogato wyposażone m.in. w reflektory ksenonowe ze światłami do jazdy dziennej w technice LED i układem zmywania, Audi parking system, obręcze ze stopu metali lekkich, klimatyzację automatyczną, kierownicę obszytą skórą, system radiowy Concert i autoalarm jest dostępne już od 35 600 zł w kredycie 50/50 Audi Finance. Szczegóły oferty w salonach Audi.

**Audi A3 Sportback Prime Line
w kredycie 50/50 już od 35 600 zł**



Infolinia: 801 200 500*

*Opłata jak za 1 jednostkę połączenia lokalnego.

Audi Finance
Kup książkę

Przewaga dzięki technice **Audi** 

Twardy sen rzecznika Grasia



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Ostatnio po emisji filmu „Sponsoring” Małgorzaty Szumowskiej w gazetach pojawiło się sporo opowiadań, niby-reporterskich, prezentujących ten tradycyjny, jak się okazuje, sposób na życie młodych ludzi. Sponsoring to pomysł na życie za pieniądze tzw. sponsora. Polega na tym, że młoda kobieta – najczęściej studentka – znajduje sobie jegomościa, z którym żyje z dorywczych opłat. Jak czytam w „Poradniku Domowym” z trzema, czterema sponsorami można sobie urządzić wygodne życie za 10 tys. zł miesięcznie. W sumie więc to nic nowego. Nasi dziadkowie dla określenia takich panienek używali nazw „utrzymanka” bądź „kokota”. W mojej młodości kino zachodnie wylansowało bardziej nowoczesną nazwę: „dziewcząt na telefon”. Były to tzw. call girls – luksusowe prostytutki. Obecnie, pisząc o tej najnowszej odmianie najstarszego zawodu, zgubiono prastarą nazwę, pozostawiając ją nieszczęśnikom na szosach i ulicach. Mnie to nowe, pozornie, zjawisko ani ziębi, ani grzeje. Ot, nieco odmienny, z Internetem pod pachą, sposób na życie.

Z tym że w opowiastkach gazetowych razi mnie opisywanie tego zjawiska jako bezproblemowego. Uprawianie owego sponsoringu jest niewątpliwie stresujące, a tym samym trudne. Bo tym razem nie dotyczy dziewcząt, które znalazły się w nędzy. Jak przeczytałem na tych łamach, na świecie jest ponoć 200 tys. niewolnic uprawiających z przymusu prostytutkę – w tym 15 tys. Polek. Tym razem jednak chodzi o coś, co można nazwać soft prostytutką. O ile jednak sposób na życie niewolnic wzbudza obok współczucia przerażenie i gniew, to sponsoring – przynajmniej w wersji prezentowanej przez prasę – jest pozornie lekką metodą na trudności materialne. Z gazet bowiem nie dowiemy się, jak jest naprawdę z osobami uprawiającymi ów sponsoring. Czy mają one później dewiacje psychiczne i ile z tych osób w jakiejś formie odchorowuje psychicznie te lata? Uważam, iż przyzwoite dziennikarstwo nie zezwala na takie ślizganie się po tego typu zjawiskach społecznych. Czyli jeśli się o nich pisze, to trzeba to robić serio, a nie dla uzyskania zwykłego poklasku. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

To przykre, że tak wielu dziennikarzy nie potrafi zachować elementarnej przyzwoitości wobec najważniejszych osób w państwie. Pana prezydenta, premiera, ministrów. Nie sugeruję, aby byli im życzliwi albo się przymilali. Jako szary obywatel, ale po trosze i żurnalista, mam jednak prawo wymagać odrobiny zrozumienia. A już na pewno sprawiedliwych ocen i opinii. Niestety, gangrena w środowisku dziennikarskim pogłębia się. Szczególnie dotyczy to dziennikarzy, nie wstydźmy się tego słowa, prawicowych. Często zamieniają się oni w dzikie bestie, które brutalnie atakują upatrzone z góry ofiary. Obrzydliwy proceder. Trudno policzyć, ilu Bogu ducha winnych ludzi już skrzywdzili. I to boleśnie. Na liście tej, o zgrozo, są też kobiety. Ewa Kopacz, Joanna Mucha, żeby wspomnieć tylko niedawne ofiary. Nie muszę dodawać, że po takich atakach, nawet jeśli rany zasklepią się po jakimś czasie, blizny pozostają do końca życia. Ostatnio ulubionym obiektem niewybrednych napaści dziennikarzy, niewrażliwych na

ludzką krzywdę, stał się rzecznik rządu minister Paweł Graś. Niedawno zarzucono mu kłamstwo, kiedy przekonywał, że zablokowanie portalu rządowego nastąpiło w wyniku ogromnego zainteresowania stronami rządowymi, nie zaś – jak powszechnie sądzono – atakiem hakerów. Stał się nawet przedmiotem kpin i prymitywnych żartów. To dobry przykład, jak zła wola bierze górę nad rzetelnością. Czy nie mogło się rzeczywiście zdarzyć tak, że w tym samym momencie kilka milionów internautów chciało się dowiedzieć, nad czym pracuje rząd? Czy zadał sobie ktoś takie pytanie? Albo takie: Paweł Graś jest tylko człowiekiem, tak? Czy w momencie, kiedy wszedł do rządu, z tej radości nie mogło mu wywieść z głowy, że powinien czym prędzej wycofać się z władz prywatnej firmy? Doprawdy śmieszne są różne zarzuty stawiane człowiekowi krystalicznej uczciwości, który zawsze mówi tylko to, do czego jest wewnętrznie przekonany. Sam wyznał niedawno jednemu z przyjaciół, że nie mógłby zasnąć z ciężarem kłamstwa na sumieniu. A przecież sen ma twardy. Także w sprawie Smoleńska. ■



KING SWIAT

Czy sponsoring to łatwy sposób pokonania trudności materialnych?



RADEK PASTERSKI

Paweł Graś – ulubieniec mediów

dzieci **lubią** chemię

Wzbudzanie zainteresowania chemią wśród najmłodszych to nasza przyszłość. Dlatego stworzyliśmy „Kids' Lab” w 15-tu krajach, gdzie młode pokolenie poprzez interaktywną zabawę poznaje tajniki chemii. Mali uczniowie i menzurki laboratoryjne nareszcie się dogadują? Dzięki BASF tworzy się chemia.

www.basf.com/chemistry



 **BASF**

The Chemical Company

Kup książkę



SŁAWOMIR MIELNIK



RADEK PASTERNSKI



RADEK PASTERNSKI



SEWERYN SOLEJS



RADEK GÓLIK



DOMINIK PISAREK

Z ŻYCIA KOALICJI

W Platformie trwają poszukiwania. Tym razem nie zwolenników **GRZECHA SCHETYNY**, ale gości, którzy chcą przejść do Palikota. Podobno jest ich aż 10. Gdyby zwiali, to Jego Tuskowskiść straciłby większość w Sejmie i musiałby albo podlizywać się Palikotowi, albo iść na nowe wybory. Trudna sytuacja? Bez przesady. Arabski zadzwoni, gdzie trzeba, i coś tam załatwi.

Zabawne jest to, że **PALIKOT** nie chce byle kogo przyjmować z Platformy. Korzystając ze swoich starych znajomości w regionach, zbiera informacje o ludziach aspirujących do jego partii i zamierza przytulić tylko tych sensownych. Sensowni? W Platformie? U tego Palikota naprawdę za dużo jarają.

Premier **TUSK** był tak skuteczny w czyszczeniu politycznych konkurentów, że teraz nie bardzo ma do kogo gębę otworzyć. Jak już musi, to ma do wyboru Jana Krzysztofa Bieleckiego, Krzysztofa Kiliana i Hannę Gronkiewicz-Waltz. Pierwszy ma refleks, ale nie refleksje, drugi gada i nie słucha innych, trzecia najlepsza jest w oddychaniu. Rozumiemy teraz, co oznacza sformułowanie „sam pośród swoich”.

Rusza rządowa kampania informacyjna w sprawie reformy emerytalnej. Premier i politycy PO będą do niej zachęcać na Facebooku, YouTube, stronie internetowej. Będą też spoty i plakaty, a cała akcja będzie kosztować 3 mln zł. A nie taniej byłoby ruszyć tyłki i pojechać gdzieś w Polskę?

Może i taniej, ale oznaczałoby to kontakt z żywymi ludźmi.

A ci tylko narzekają, mają swoje problemy, dopytują o głupoty, a w dodatku czasem brzydko pachną. Facebook to co innego. Można tam kliknąć wyłącznie „lubię to”. Innej opcji nie ma.

W Platformie wszyscy czekają do Euro. Jak wygramy – co jest średnio prawdopodobne – to nastroje się odwrócą i PO przetrwa. Jak przegramy, to zacznie się wielkie knucie i ruchawka na scenie politycznej. Niektórzy widzą **GOWINA** w PiS, inni Schetynę u Palikota. Premier na stałe przeniesie się do sieci, bo w realu nie będzie dla niego miejsca.

Warszawski radny PO Piotr Kalbarczyk jest przedsiębiorcą budowlanym. W tym biznesie nie jest teraz lekko, ale Kalbarczyk radzi sobie wyśmienicie. Zarabia na kontraktach z Narodowym Centrum Sportu, którym rządzi nominanci ministrowie doktorzy Muchy, która – tak się składa – też jest z PO. No cóż, wszystkim lepiej nie będzie, to niech będzie przynajmniej niektórym.

Z okazji drugiej rocznicy tragedii smoleńskiej Rosjanie umyli wrak prezydenckiego samolotu. Zaskoczyło to prokuratora generalnego **ANDRZEJA SEREMETA**. Ale zaskoczyło pozytywnie. – Chyba

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego

chcieli dobrze – stwierdził prokurator. W ogóle czystość i porządek to coś, co cieszy obecną ekipę. Spod Pałacu Prezydenckiego sprzątno jeszcze płonące znicze. No dróg może za wiele nie wybudowano, ale te, które są, będą czystkiutkie. Higiena przede wszystkim!

Ważne: sprzedaż magazynu „Kaczor Donald” tak spadła, że stał się dwutygodnikiem. No cóż: ludzie mają dość Donalda. Co się stanie, jak ze sklepów bezpowrotnie zniknie piwo po 1,50 zł, co ma nastąpić już niebawem. Panie premierze: jak żyć? ■





RAFAŁ GIŻ



PAP/RADEK PIETRUSZKA



ROBERT GARUZINSKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Pisaliśmy państwu o sposobach „skubania brukselki”, jak mówią eurodeputowani PSL, czyli zarabianiu na diecie dojazdowej. To, że posłowie wszystkich partii zasuwać autami do Brukseli czy Strasburga, nie dziwi. Ale, jak twierdzą nasi ludzie, prawdziwym gigantem jest niejaki **JACEK KURSKI**. Eurodeputowani z innych partii podśmiewają się z niego, że w Strasburgu oszczędza on także na noclegach, bo sypia... w samochodzie. Ale to nie ze skąpstwa. Po prostu taką „beemkę”, jaką ma Kura, żal na parkingu zostawiać. Strasznie kradną.

Ale nie martwcie się państwo o Kurskiego, niechujny nie chodzi. Oni w gabinetach prysznicze mają, więc spać co prawda nie można, ale już wykapać się i owszem. A jakieś 300 euro na takim noclegu w aucie się zaoszczędza, więc warto, nie? Pomyśl na interes: zaparkować przed europarlamentem przyczepami kempingowymi i wynajmować je deputowanym z Polski. Ządamy tylko 10 proc. z zysków.

Zadzwoń do nas stary znajomy **ROBERT KRASOWSKI**, bo go poobijaliśmy. Zaprzecza on gwałtownie, by kiedykolwiek doradzał Januszowi Palikotowi. Owszem – mówi Kras – spotykam się z nim czasem, ale ani mu nie doradzam, ani z tego pieniędzy nie mam, nic! Jego zdaniem autor tych rewelacji, były współpracownik Palikota, Jacek Prześluga po prostu zmyśla, a panowie spotykają się w sądzie. Upodobań Krasa

do pogawędek z Palikotem nie podzielamy, ale Prześludze też nie mamy powodu wierzyć, więc niech to rozstrzyga sąd.

Skoro już przy palikociarni jesteśmy, to poseł **ADAM RYBAKOWICZ** spotkał się z ludem. I przekonywał: „My jesteśmy przeciwko aborcji!”. Lud się kapkę zdziwił: „Wy przeciwko aborcji? Przecież wy jesteście za aborcją!”. Rybakowicz: „Jesteśmy przeciwko aborcji w małżeństwach homoseksualnych!”. Lud miał z posła niezłą polewkę i tyle go słuchano.

To już czas jakiś temu było, ale zawsze warto przypomnieć. Oto rzecznik SLD Dariusz Joński postanowił zabłysnąć wiedzą historyczną. I zabłysnął. Zdaniem posła powstanie warszawskie miało miejsce w 1988 r. Tak jest, a stan wojenny dopiero wprowadzą.

KACZOR zaczął złorzeczyć na Teresę Torańską, wspominając, jak to kiedyś zmanipulowała rozmowę z nim, robioną do książki „My”. To oznacza, że Adaś Bielan, którego Torańska też ostatnio skrzywdziła, jest znowu w łaskach. To musi psuć humor obecnemu rzecznikowi PiS Adamowi Hofmanowi. Wojna dwóch Adasiów – a to prezes będzie miał ubaw.

SLD kokosi się już w nowej siedzibie, przy ul. Złotej w Warszawie. Adres całkiem prestiżowy, ale Leszkowi Millerowi jedno może przeszkadzać. Wieczorami w tych okolicach kręci się sporo odurzonej hołoty. Ech, gdzie te czasy, kiedy łoilo się wyłącznie czystą? ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY.



PIOTR NOWAK

Bartosz Sztybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

HISTORYCZNY TELEGRAF

POLSKA

Obchody drugiej rocznicy katastrofy smoleńskiej przysłoniły inną rocznicę. 72 lata temu w Katyniu i innych miejscach stracił NKWD wymordowało 22 tys. przedstawicieli polskich elit. Oficerów, policjantów, urzędników, naukowców, działaczy państwowych. Myśląc o ludziach, którzy zginęli na pokładzie tupolewa, pomyślmy również o tysiącach polskich męczenników z 1940 r. Ofiarach komunizmu, którym Lech Kaczyński i towarzyszące mu osoby zamierzały oddać hołd 10 kwietnia 2010 r.

USA

Przy okazji afery wokół antyżydowskiego poematu Güntera Grassa czołowa amerykańska gazeta „New York Times” postanowiła wyjaśnić milionom swoich czytelników niuanse skomplikowanej historii Europy Środkowo-Wschodniej. Według dziennika rozgrywająca się w latach 30. głośna powieść noblisty „Błaznany bębenek” opowiada o „wzroście nazizmu w Niemczech i w Polsce”. Jedno jest pewne. W znanej z „sympatii” do Polski nowojorskiej redakcji wzrasta poziom głupoty.

KOREA PÓŁNOCNA

Amerykanie często biją się w piersi, że nie zbombardowali komór gazowych i torów prowadzących do Auschwitz. Mogliśmy powstrzymać ludobójstwo, a tego nie zrobiliśmy – mówią. Tego błędu nie da się już naprawić, ale można spróbować go nie powtórzyć. Jak ujawnił amerykański wysłannik ds. przestrzegania praw człowieka w Korei Północnej Robert King, sytuacja w obozach koncentracyjnych na terenie tego kraju jest obecnie znacznie gorsza niż w sowieckich łagrach. Ludzie są w nich mordowani tysiącami. Żadnego bombardowania jednak oczywiście nie będzie. Niestety w Korei Północnej nie ma ropy, a poza tym, kto by chciał drażnić sąsiednie Chiny.

—Piotr Zychowicz

Las smoleńskich pytań



RZUT PIÓREM

Państwo polskie na razie nie zdało egzaminów ani z historii, ani z fizyki

KRZYSZTOF FEUSETTE

Dlaczego wciąż nie wiadomo, czy prawdziwe były doniesienia o poprzedzających katastrofę remontach tupolewa, tego samego, którego wrak niedawno Rosjanie umyli, ponownie niszcząc dowody w śledztwie, które z kolei – według nich samych – wymaga tego, by wrak pozostał nietknięty?

Jeśli remontu nie było, kto o nim opowiadał? Jeśli był, co było naprawiane i kto odbierał samolot do użytku? Dlaczego Rosjanie nie chcą ujawnić zapisu z taśmy zarejestrowanej na lotnisku podczas katastrofy? Dlaczego rosyjscy kontrolerzy musieli zmieniać pierwotne zeznania złożone w śledztwie? Dlaczego samolot poleciał na lotnisko, na którym nie miał prawa lądować? Dlaczego BOR nie dopełniło aż tylu

obowiązków? Dlaczego Olejnik twierdziła, że ktoś jej dobrze znany widział taśmę, na której Błasiak kłóci się z Protasiukiem, skoro taśmy takiej nie ma? Kim był ten znajomy? Dlaczego podawano, że Protasiuk nie znał rosyjskiego, pijany Błasiak stał w kokpicie, a samolot cztery razy podchodził do lądowania?

Dlaczego Wajda chciał zdeprecjonować to, że 200 tys. ludzi czekało po kilkanaście godzin, by pożegnać parę prezydencką, i wymyślił palenie zniczy sowieckim żołdakom, a platformerska straż miejska gasiła i nadal gasi znicze upamiętniające polskich umarłych? Dlaczego w pewnej telewizji prywatnej natychmiast po katastrofie ekspertem do spraw lotnictwa został bliski jednej z najważniejszych dziennikarek tejże stacji i dlaczego był on jednym z pierw-

szych, których wersja jest bliższa z raportem już nawet nie Millera, ale Anodiny? Dlaczego Ewa Kopacz kłamała w kwestii przekopywania ziemi, sekcji zwłok i rzetelności rosyjskich biegłych?

Dlaczego Wałęsa, Palikot, Nałęcz powtarzali, że winę za katastrofę ponosi Lech Kaczyński? Dlaczego inni wmawiają nam, że jest ona wynikiem sytuacji w armii, skoro to nie armia odpowiadała za loty VIP, ale Tomasz Arabski? Dlaczego dla nowego prezydenta najpilniejsze stało się usunięcie krzyża z Krakowskiego Przedmieścia? Czemu nie ma tam pomnika? Dlaczego nie umiemy odzyskać wraku i czarnych skrzynek? Dlaczego Donald Tusk przez miesiąc wstrzymywał publikację raportu Millera? Dlaczego nie podjęto choćby próby obalenia nowych teorii dotyczących przyczyn katastrofy, jak wyniki badań prof. Biniendy i prof. Nowaczyka? Dlaczego tak łatwo pisze się listy posmoleńskich pytań?

Bo odpowiedź jest prosta jak gruba kreska Mazowieckiego: do zachodniej cywilizacji wciąż nam daleko, jak stąd do Paryża. ■

Romney kontra Obama

USA

To już niemal pewne: z demokratą Barackiem Obamą w listopadowych wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych zetrze się republikanin Mitt Romney, który jest członkiem Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Ich programy różnią się zasadniczo. Inaczej niż Obama Romney chce niższych podatków dla najbogatszych i dla firm, co powinno prowadzić do stworzenia nowych miejsc pracy. Chce rozmontowania tworzonego właśnie systemu powszechnej opieki medycznej („Obamacare”).

Jest też zdecydowanie bardziej antyrosyjski i antychiński. W sondażach Obama prowadzi kilkoma-kilkunastoma punktami procentowymi, ale do wyborów jeszcze ponad pół roku. —p.k.



AFP/CHIP SOMODEVILLA

MEDIA

Protest członków rady

Czterech członków rady programowej Radia Kraków zrezygnowało z funkcji, wysyłając 12 kwietnia list do Jana Dworaka, przewodniczącego KRRiT.

Jak napisali Stanisław Markowski, Jarosław Szarek, Włodzimierz Bernacki i Piotr Doerre, protestują w ten sposób przeciwko arogancji Krajowej Rady wobec odbiorców programów i zepchnięciu misji publicznej mediów na margines.

„Jej miejsce zastąpiły propaganda, cenzura i kłamstwo. Postawy patriotyczne są wyśmiewane. (...) Kultura zostaje zastąpiona antykulturą” – czytamy w liście. —el